

“UZDRAWIACZ”, maj 2008 r.

## UZDRAWIANIE Z NERWIC

W potocznym rozumieniu nerwica to worek, do którego zmieszczą się niemal wszystkie zaburzenia psychiki, np. stres dnia codziennego, nerwowość. Istota nerwicy jest jednak sprecyzowana, jest nią **nieświadamiący konflikt między zakazem a popędem**, innymi słowy -

**między świadomymi a nieświadomymi dążeniami w człowieku. Im więcej ten konflikt iskrzy, tym nerwica jest silniejsza!**

Psychoanalicycy twierdzą, że urazowe przeżycia, które są podstawą nerwic, miały miejsce we wczesnym dzieciństwie, jeśli powstały później - mamy do czynienia z łatwą do wyleczenia **reakcją nerwicową**.

Jak zawsze piszę, dostęp do wielkich tajemnic tkwiących w nas możemy mieć wtedy i tylko wtedy, gdy osiągniemy odpowiednio wysoki poziom wibracji. Analizując życie człowieka nie dzielę je sztywno na okresy, dla mnie ważne jest samo poczęcie i wszystko, co dzieje się w tę stronę, ale też wcześniej, co przekazali nam przodkowie. **Rozwiązanie jakiegoś problemu u prapradziadka sprawić może, że zniknie on u praprawnuka.**

ROZWIĄZAĆ PROBLEM, KTÓRY JEST PODSTAWĄ NERWICY

Zatem chcę rozszerzyć czasowo pojęcie nerwicy, przyjmując wspomniany konflikt między

zakazem a popędem jako podstawę do rozważań. Co należy zrobić, aby uwolnić się od nerwicy? Odpowiedź jest tylko jedna: **rozwiązać problem, który jest podstawą nerwicy**. Takie proste, prawda?

W "Uzdrowiaczu" z sierpnia 1999 r., w artykule "**Uzdrawianie mistyczne – karmienie Światłem**" (patrz moja strona internetowa)

opisałem przypadek uzdrowienia z **anoreksji**.

Dziewczyna – umierając z głodu - leżała dwa miesiące w klinice dla dzieci i młodzieży. Mieli ją wieźć na psychiatrię, gdyż nie dawali sobie z nią rady. Przyjechała do mnie jej matka pracować nad nią jako medium. Pytanie moje było krótkie: czym ją pani nakarmiła, że ona aż do tego stopnia buntuje się przeciwko pani, czyli matce? Można zadać pytanie: skąd matka ma to wiedzieć? Ale od tego są gabinety, takie jak mój chociażby. Oczywiście matka nakarmiła swoje dziecko takimi emocjami, jakimi sama została nakarmiona. W tym wypadku goryczą życia. Gdy tę gorycz wykasowałem - zarówno z pamięci matki, jak i córki, a w to miejsce wprowadziłem słodycz - tego samego dnia chora zjadła czekoladę, po dwóch dniach dostała okres i po kilku - jako zdrowa - była już w domu. Dzisiaj jest dorosłą kobietą, wyszła za męża, urodziła dziecko, choć mówiono jej, że dzieci mieć nie będzie. I tu kłania się kolejny mój artykuł:

"

### **Błąd jatrogenny**

.

Na czym polegał

#### **konflikt wewnętrzpsychiczny**

u tej anorektyczki? Uczucia: bunt przeciwko matce, złość do niej, nienawiść były nieuświadomiane. Taka dziewczyna na poziomie świadomym mówi:

*ja cię kocham mamusiu, ratuj mnie,*

ale jednocześnie na poziomie nieuświadomianym decyduje:

*za to, że nakarmiła? mnie negatywną emocją – goryczą życia, umrę ci na złość.*

Przykład ten traktuję jako szkoleniowy, jako perfekcyjne trafienie w punkt, w istotę tego konkretnego przypadku. Ponownie przedstawiam go dlatego, gdyż często jestem pytany: jak wyglądają moje uzdrowienia po latach?

W CIAŻY NIE OGLĄDAJ FILMÓW GROZY

Matka karmi dziecko nie tylko piersią, ale też przez pępowinę. Jakimi emocjami może nakarmić je będąc w ciąży? Najpierw tym, co uzyskała z kodu genetycznego, później - co sama doświadczyła jako płód, a następnie - co przeżywa obecnie jako ciężarna. I co ja słyszę teraz: odwołują Rzecznik Praw Dziecka Ewę Sowińską. Z góry mówię, że nie jestem jej fanem, należy jednak oddać Bogu co boskie, cesarzowi co cesarskie. Jednym z argumentów za odwołaniem jest to, że E. Sowińska powiedziała, że kobiety w ciąży nie powinny oglądać filmów grozy, kryminałów, bo to negatywnie wpływa na dzieci i stąd mogą one mieć ADHD. **I ma absolutną rację.**

Chciałbym poznać tych psychologów prenatalnych, którzy politykom – atakującym E. Sowińską - takie niedorzeczności podpowiadają.

**Jak można sobie wyobrazić, że ciężarna ogląda jakiś horror i w ten sposób nie nerwicuje dziecka?!**

Inna sprawa, że kobiety w ciąży przeżywają takie horrory w swoich domach, m.in. za sprawą mężów alkoholików. Tylko wszyscy nazywają to patologią i nawołują do poprawy. A tu w imieniu państwa patologizuje się społeczeństwo!

Uzdrawiając z nerwicy bezwzględnie należy wykasować chorobotwórczą pamięć (również pamięć komórkową) i w to miejsce wprowadzić treści pozytywne: wyciszenie, miłość, radość. Trzeba to uczynić jak najszybciej, żeby zejść z drogi choroby. Trudno zawczasu przyjmować, jaką chorobę dany uraz w przyszłości przyniesie. Jestem zwolennikiem uwalniania się z wszystkiego, co chorobotwórcze. Lepiej pracować ze zdrowymi, aby nigdy nie chorowali. Chorych pytam, dlaczego czekali, na co liczyli, bo przecież tylko naiwni mogą zakładać, że nigdy ich nic nie dopadnie.

Są różne formy nerwicy, do najważniejszych należą: **nerwica lękowa, fobie, nerwica natręctw, histeria, neurastenia, choroby psychosomatyczne, neurotyczne nadużywanie alkoholu i narkotyków, nerwica samounicestwienia (samobójstwo)**

- za Erwin Ringel "Nerwica a samozniszczenie" - 1992.

Aby uzdrowić z nerwicy należy rozwiązać konflikt wewnątrzpsychiczny. Przede wszystkim trzeba ten konflikt odszukać w głębi pacjenta i uświadomić, a następnie wykasować go. Ja czynię to odpowiednimi energiami. Na początku mojego uzdrawiania – 18 lat temu – metodą, którą stosowałem, była **psychobioenergoterapia**. Jestem konsekwentny, i mówiąc o **rozwoju duchowym**

, stosuję go najpierw u siebie i cały czas idę tą drogą. I doszedłem do najwyższej formy uzdrawiania, którą jest **uzdrawianie Światłem**.

Przed kilkunastu laty leżał pacjent u mnie na kozetce i wizualizował całe swoje życie i w ten sposób odreagowywał urazy, a ja go w tym wspomagałem bioenergią. Owszem, wyniki uzdrowicielskie były, chwale się nimi do dzisiaj, niemniej jednak było to uzdrawianie długotrwałe i płytsze. Dzisiaj – w uświadomione przez pacjenta urazowe przeżycie - posyłam energię wielkiej mocy, w której to energii zawarty jest program uzdrawiania, i po chwili problemu już nie ma. jeśli ktoś cierpi na nerwicę, bo w dzieciństwie doświadczył przemocy w domu rodzinnym, alkoholizm ojca, despotyczne metody wychowawcze, brak miłości, akceptacji, to nie wystarczy tylko tę pamięć wykasować, ale należy w to miejsce wprowadzić informację, również na poziomie uczuć, że ojciec nie pił, swoje dzieci kochał, nigdy ich nie uderzył, a jeśli matka była despotyczna, to ma zostać przepracowana na kochającą. Albo też jeśli ktoś miał bardzo ciężki poród, witał się już ze śmiercią, to należy go z pamięci tej traumy uwolnić i w to miejsce wprowadzić informację, że poród był bardzo lekki, gdyż inaczej nie da się wyleczyć go z lęku przed życiem, jeśli ten ciężki poród jest podstawą tego lęku. Wówczas taki pacjent – późno to późno – staje staje się osobą dojrzałą.

Nerwicę należy leczyć, a nie zabraniać ją mieć. Dotąd pewnie wszyscy się zgadzamy. Ale jeśli powiem, że alkoholikowi nie wolno zabraniać pić, albo choremu na otyłość (choroba psychosomatyczna) – objadać się, to już będzie gorzej z jednomyślnością. Jeżeli będziemy odwoływać się do sumienia alkoholika czy narkomana, wyrabiać w nich poczucie winy, to tylko pogorszymy sytuację. Organizm przecież na nieuświadomianym poziomie może zmienić sposób rozwiązywania swojego konfliktu wewnątrzpsychicznego, np. alkoholik może przestać pić, a w to miejsce wprowadzić dążenie do samobójstwa, albo też może rozwinąć się u niego choroba nowotworowa.

Cierpiący na nerwicę to **neurotyk** - człowiek niedojrzały emocjonalnie. Jedyną drogą jest **rozwoj** **os**  
**obowości**  
i stanie się  
**jednostką dojrzałą.**

To jest proces. Czasami udaje mi się trafić w istotę nerwicy i problem ustępuje od razu, niemniej jednak o procesie i rozwoju nie ma tu mowy. Aby dobrze wykonać pracę, trzeba tę głębię naszego jestestwa przepracować solidnie.

STANISŁAW KWASIK

Załącznik nr 1

Nerwica. Jak trudno sobie poradzić z tym problemem. Lęki, depresja, wycofanie z życia, paraliżujący strach, który nie ma żadnego uzasadnienia i nie wiadomo skąd się ten lęk i strach bierze. Tak trudno z tym żyć. Już nawet płacz nie pomagał. Wszystko mnie irytowało. Byłam bardzo nerwowa. Złość, która pojawiała się często, bardzo mnie męczyła. Codzienne lęki, które odczuwałam zaraz po przebudzeniu, nie pozwalały mi normalnie żyć. Czułam się źle i brakowało mi ochoty do życia. Nic mnie nie cieszyło. Pomoc znalazłam w Szkole Rozwoju Duchowego Pana Stanisława Kwaska. Pan Stanisław jest człowiekiem otwartym, ciepłym, a zarazem jest silną osobowością, więc mówienie o sobie było takie naturalne. Trudno mi było się skoncentrować i poczuć napływającą do mnie Energię. Pomimo że nie byłam osobą medialną, terapia udała się. Poprawę samopoczucia zauważyłam bardzo szybko. Bardzo mnie dziwiło, że nie reaguję nerwowo na trudności dnia codziennego. Obserwowałam swoje odczucia. Czułam spokój wewnętrzny, który ukoił moją duszę. Zniknęły lęki. Wcześniej wszyscy i wszystko mnie denerwowało. Teraz patrzę na to zupełnie z innej perspektywy i widzę zupełnie w innym świetle. Nie denerwuję się i nie reaguję nerwowo. Stałam się weselszą i radośniejszą osobą. Dalej obserwuję siebie i stwierdzam, że zupełnie się zmieniłam i dobrze mi z tym nowym, spokojnym wnętrzem.

Bardzo dziękuję.

**Zofia**

**Załącznik nr 2**

Był czas, kiedy nie lubiłam samej siebie. Mogę powiedzieć, że nienawidziłam swojego życia. Nic mi się nie układało. Wszystko szło nie tak. Byłam nerwowa, wszystko mnie irytowało. Sytuacje, zachowania ludzi, ja sama byłam nie do zniesienia. Lęki nie pozwalały mi normalnie funkcjonować, więc i moje życie było pasmem niepowodzeń. Nie umiałam rozmawiać z ludźmi, nie potrafiłam znaleźć pracy, czułam się źle psychicznie. Nie widziałam już nic pozytywnego w swoim życiu. Stany lękowe nie pozwalały mi normalnie żyć, pracować. Byłam osobą niedojrzałą emocjonalnie. Szukałam pomocy. Znalazłam ją w gabinecie u Pana Stanisława Kwaska. Chociaż nie byłam osobą medialną, udało mi się zrozumieć jak ważne jest dzieciństwo i dorastanie. Jak wielki wpływ na przyszłe życie człowieka ma zachowanie rodziców. Można powiedzieć, że przecież nikt nie jest doskonały, ale można przecież dążyć do bycia lepszym. A najważniejsze jest kochać mądrze i okazywać dziecku, że jest kochanym, mądrym i potrzebnym. I wcale nie chodzi tu o rzeczy materialne, tylko o wkład emocjonalny rodziców w życie dziecka. Jeżeli matka ma nerwicę to nakarmi nią swoje dziecko. Jeżeli ojciec będzie surowy, oschły, to dziecko będzie czuło się nie kochane. Ważne jest też co dziecko otrzymuje w łonie matki. Czy są to odczucia pozytywne czy negatywne. Strach, nerwowość - to wszystko

wpływa na dziecko. Ja jestem tego przykładem. Jak trudno jest żyć z tą chorobą, wiedzą ludzie dotknięci tym problemem. Po terapii u Pana Stanisława Kwasika wszystkie negatywne uczucia, złe wspomnienia i problemy zostały przepracowane. Teraz moje życie powoli zmienia się. Jestem osobą spokojniejszą, z optymizmem patrzę w przyszłość, choć wiem, że długa droga przede mną. Bardzo dziękuję.

**Magdalena**